



Kanonizacja

Ceremoniał kanonizacyjny odprawiany w kościele rzymskokatolickim nie jest praktykowany przez żaden odłam kościołów protestanckich. Żadne inne ugrupowanie religijne nie znalazło podstaw biblijnych do stosowania tego rodzaju praktyk. Kanonizacja – to akt kościelny, na mocy którego zmarły zostaje uznany za świętego i od tej chwili cieszy się on szczególnymi względami wiernych, a jednocześnie (według wierzeń) patronuje i wstawia się za tymi, którzy w jego imieniu zwracają się do Boga.

Tego roku Pańskiego 1991, podczas czwartej wizyty Karola Wojtyły w ojczystym kraju, Polska stała się bogatsza o jeszcze jedną patronkę. Papież z sakramentalnym namaszczeniem słów i powagą swojego urzędu odczytał edykt beatyfikacyjny: „Radą Kongregacji do spraw kanonizacyjnych, naszą władzą apostołską zezwalamy, aby odtąd czcigodnej służebnicy Bożej, Anieli Salawie, tercjarce franciszkańskiej przysługiwał tytuł błogosławionej i aby jej święto obchodzono corocznie 12 marca, w dniu jej narodzin dla nieba”. Tymi słowami nadano moc prawną przejściu w poczet świętych niewiasty Polki i tym sposobem na oczach tysięcy wyznawców powiększyło się grono świętych nieba.

Nie był to fakt odosobniony. Przy okazji każdej wizyty „ojca świętego” powiększa się grono świętych. Stało się to już regułą, że w ceremoniał wizyty wmontowany jest akt beatyfikacyjny jakiejś postaci wcześniej zmarłej, którą od tej chwili kościół zalicza do błogosławionych i zezwala na publiczny kult lokalny danej osoby.

Od początku wprowadzenia tej praktyki powstała długa lista tych, którym dopomóżono stać się świętymi po śmierci. W ostatnich czasach niektórzy zostali skreśleni z tej listy, bowiem dowiedziano się, że ich życie nie bardzo licowało ze świętością, chociaż przez długie stulecia zanoszono do nich modły.

Wydawać by się mogło, że świętości nigdy nie ma za dużo, jednak istnieją pewne ograniczenia, co się tyczy posiadania ilości świętych dla poszczególnych parafii. Instrukcja o oddawaniu czci świętym zaleca, aby prowincje, diecezje, parafie, miejscowości, zgromadzenia, organizacje itp. miały tylko jedną patronkę lub jednego patrona. Zatem widzimy, że każda parafia ściśle stosuje się do tego nakazu. Sekretarz Watykańskiej Kongregacji Kultu, ks. Annibale Bugnini powiedział przed laty: „Zbyt duża ilość świętych patronów nie zawsze odpowiada pogłębieniu prawdziwej pobożności.”

Amerykańscy profesorowie, Katherine George, wykładowca historii na uniwersytecie w Rochester, N. Y. i Charles H. George, wykładowca na Gettysburg College i Prin-

centon University zadali sobie trud dokonania statystyki wszystkich osób kanonizowanych w kościele rzymskokatolickim, począwszy od początku wprowadzenia tego ceremoniału w 993 roku aż do dwudziestego wieku. Ogólna liczba osób kanonizowanych wynosiła 2494. Na uwagę zasługuje fakt, iż 78% kanonizowanych pochodziło ze stanu bogatego. W tym przypadku nie miałyby zastosowania słowa Zbawiciela, który powiedział: „Łatwiej jest wielbłądowi przejść przez ucho igielne niż bogatemu wejść do królestwa niebieskiego” Mat. 19:24.

Szatan wykorzystał religijny pierwiastek chrześcijan i żeby odwrócić ich uwagę od głównego źródła godnego czci, chwały i adoracji, dał im namiastkę świętości – postacie ludzkie, które często nic z tą świętością nie łączyło, a wręcz były uosobieniem zła. Szczególnie słowiańskie narody Europy wschodniej stały się podatnym gruntem dla uprawiania kultu świętych. Polska, jak widzimy, w tym przoduje. Wyjąłowieni z czystej nauki Pisma Świętego chrześcijanie adorują to, co nie zasługuje na adorację. Czynią podobnie, jak niegdyś czynili czciciele Baala. Należałoby obecnie zawołać słowami Bożego proroka Eliasza: „*Dokąd będziecie chramać na dwie strony? Jeżeli Pan jest Bogiem, idźcie za nim, a jeżeli Baal, idźcie za nim!*”

Dlaczego jeszcze w dwudziestym wieku cywilizacji i wielkich zdobyczy techniki narody w dalszym ciągu tkwią w zaślepieniu? Dlaczego wielu mądrych ludzi, zajmujących wysoką pozycję w społeczeństwie i wysokie stanowiska państwowe, nie może dopatrzeć się niewłaściwości swego postępowania i tkwi w kulcie, który jest obrzydliwością w oczach Bożych? Jak już wyżej zostało wspomniane, główną tego przyczyną jest zwodziciel szatan, który spowodował, że obwieszono ściany kościołów i chrześcijańskich domów wizerunkami różnych świętych, aby im, a nie Bogu, oddawano cześć. Ludzie nadal znajdują się pod jego wpływem i nie poznali prawdziwego Boga, o którym Pismo Święte głosi, że tylko On jest Święty, Bóg Wszechmogący, Stwórca nieba i ziemi oraz Jego jednorodzony Syn, Jezus Chrystus, którym należy się chwała, cześć i wszelka adoracja. Bóg przez proroka Izajasza (42:8) powiada: „*Ja, któremu na imię jest Jahwe, chwały mojej nie odstąpię innemu ani czci mojej bożkom*” (BT). Jedyną naszą radą jest zapoznanie się z nauką Biblii, która jest natchnionym Słowem Bożym, w której znajdują się właściwe instrukcje, kto może być świętym, w jaki sposób dochodzi się do świętości i kto ma prawo uczynienia kogoś świętym. Trzeba ją pilnie badać i modlić się, prosząc Boga o wyrozumienie jej nauki.



Pismo Święte informuje nas, że Bóg uznaje za świętych takich, którzy wierzą w Jezusa Chrystusa, Syna Bożego i poświęcili się na służbę Bogu, bez ludzkiej aprobaty. Dlatego Apostoł Paweł mówi o takich: „Przeto, bracia święci, współuczestnicy powołania niebieskiego, zważcie na Jezusa, posłańca i arcykapłana naszego wyznania” Hebr. 3:1. W listach apostoelskich bardzo często znajdziemy wyraz „święty” w odniesieniu do żyjących ludzi: „Umiłowanym Boga, powołanym świętym”; „pozdrówcie wszystkich świętych”; „poświęconym w Chrystusie Jezusie, powołanym świętym”; „do świętych, którzy są w Efezie i wierzących w Chrystusa Jezusa”; „jako wybrani Boży, święci i umiłowani”; „Ale wy jesteście narodem świętym”; „W nim bowiem wybrał nas, abyśmy byli święci i nienaganni przed obliczem jego, w miłości”; „Świętymi bądźcie, bo Ja jestem święty” (Rzym. 1:7; 16:15; 1 Kor. 1:2; Efezj. 1:1,4; Kol. 3:12; 1 Piotra 2:9; 1:16), lecz nigdzie nie znajdziemy, aby Pan Jezus lub Apostołowie kanonizowali kogokolwiek pośmiertnie, posyłali do nieba albo zalecali modlitwy do świętych.

Już wcześniej myślący chrześcijanie w swoich dysputach o życiu przyszłym stwierdzili: „W niebie zdziwimy się trzykrotnie. Po pierwsze dlatego, że spotkamy tam ludzi, których nie spodziewaliśmy się spotkać. Po drugie – że nie spotkaliśmy tam ludzi, których spodziewaliśmy się spotkać. Po trzecie wreszcie dlatego, że sami tam się znaleźliśmy”.

Chociaż Biblia podaje dokładną liczbę członków Bożego Kościoła, czyli tych, którzy staną się współdziedzicami Chrystusowymi w niebiosach (Obj. 7:4; 14:1,3), to jednak tylko o dwunastu Apostołach mamy wyraźną informację, że będą znajdować się tam jako filary tegoż Kościoła, onego świętego miasta Jeruzalem: „A mur miasta miał dwanaście kamieni węgielnych, na nich dwanaście imion dwunastu apostołów Baranka” Obj. 21:10,14.

CZAS NAGRODZENIA ŚWIĘTYCH NIEBEM

Inną biblijną prawdą jest, że tak Apostołowie, jak i wszyscy święci Wieku Ewangelicznego, którzy zostali poświęceni Duchem Świętym, począwszy od Dnia Pięćdziesiątnicy aż do dni naszych – mieli być nagrodzeni, czyli mieli być zabrani do nieba, aby połączyć się ze swoim Panem dopiero w czasie Jego wtórego przyjścia. Oto niektóre dowody tegoż według katolickiej Biblii Tysiąclecia: „Idę przeciw przygotować wam miejsce. A gdy odejdę i przygotuję wam miejsce, przyjdę powtórnie i zabiorę was do siebie, abyście i wy byli tam, gdzie Ja jestem” Jan 14:3; „Na ostatek odłożono dla mnie wieniec sprawiedliwości, który mi w owym dniu odda Pan, sprawiedliwy Sędzia, a nie tylko mnie, ale i wszystkim, którzy umiłowali pojawienie się Jego” (Biblia Gd. mówi: „którzy umiłowali sławne przyjście Jego”) 2 Tym. 4:8; „Nie chcemy, bracia, waszego trwania w niewiedzy co do tych, którzy umierają, abyście

się nie smucili jak wszyscy ci, którzy nie mają nadziei. Jeśli bowiem wierzymy, że Jezus istotnie umarł i zmartwychwstał, to również tych, którzy umarli w Jezusie, Bóg wyprowadzi wraz z Nim. To bowiem głosimy wam jako słowo Pańskie, że my, żywi, pozostawieni na przyjście Pana, nie wyprzedzimy tych, którzy pomarli. Sam bowiem Pan zstąpi z nieba na hasło i na głos archanioła, i na dźwięk trąby Bożej, a zmarli w Chrystusie powstaną pierwsi. . . . Przetoż wzajemnie się pocieszajcie tymi słowami” 1 Tes. 4:13-16,18; „Abyśmy wyrzekłszy się bezbożności i żądz światowych, rozumnie i sprawiedliwie, i pobożnie żyli na tym świecie, oczekując błogosławionej nadziei i objawienia się chwały wielkiego Boga i Zbawiciela naszego, Jezusa Chrystusa” Tyt. 12-13.

Jest to wystarczająca ilość dowodów biblijnych, aby przekonać nas, że nagrodzenie świętych Kościoła Bożego miało nastąpić nie wcześniej – aż dopiero z chwilą wtórego przyjścia Pana Jezusa. Przypowieść o talentach (Mat. 25:13-30) poucza nas, że panem, który rozdał talenty swoim sługom i udał się w daleką podróż, aby po dłuższym czasie powrócić i rozliczyć się z nimi, jest nasz Zbawiciel, Chrystus Jezus. On odszedł do Swego Ojca w czterdzieści dni po zmartwychwstaniu, a sługom swoim dał czas na urabianie talentów, z której to pracy miał ich rozliczyć w czasie wtórego przyjścia i dopiero wówczas mieli być nagrodzeni, co oznacza pójdzie do nieba, aby być razem ze swoim Panem.

Jeżeli obecnie we wszystkich świątyniach kościoła rzymskokatolickiego rozbrzmiewają słowa „Składu Apostoelskiego”: „wierzę – że trzeciego dnia zmartwychwstał, wstał do nieba, usiadł po prawicy Boga Wszechmogącego, stamtąd przyjdzie sądzić żywych i umarłych”, to wskazują one, iż wtóre przyjście Pana Jezusa należy do przyszłości, a tym samym nikt jeszcze nie został wyniesiony do chwały niebios; są one też zapreczeniem wszelkim ceremoniom beatyfikacyjnym, albowiem w myśl powyższego należałoby rozumieć, że nawet święci Apostołowie jeszcze śpią w prochu ziemi, oczekując na przyjście swego Pana i wzbudzenia ich z grobu „w on ostateczny dzień”. Zatem wszyscy ci z listy kanonizowanych również znajdują się jeszcze w grobach i żaden z nich nie może wystłuchiwać błagalnych modłów zanoszonych do niego. Należy tu tylko dodać, że według naszego zrozumienia, obietnica powtórnego przyjścia Jezusa spełniła się przed stu laty, lecz byłby to osobny przedmiot do omówienia.

KTO NAGRADZA CHWAŁĄ NIEBA?

Bóg jest tym, który nagradza życiem i chwałą nieba. On jest głównym Architektem planu zbawienia i do Jego dyspozycji należy przyznanie miejsca wśród świętych. Nikt z istot stworzonych przez Boga w całym Jego wszechświecie – aniołów, archaniołów, cherubinów, serafinów itp. , nie mówiąc o ludziach, chociażby pias-



towali najwyższe godności w hierarchii kościelnej, nie ma prawa zaliczania w poczet świętych nieba kogokolwiek z ludzi, bowiem sąd taki może okazać się mylnym.

Wyraźną naukę czerpiemy z pewnego wydarzenia zapisanego w Nowym Testamencie. W Ewangelii według św. Mateusza czytamy; „Wówczas zbliżyła się do niego matka synów Zebedeusza wraz ze swymi synami i upadła przed nim na kolana chcąc przedstawić mu pewną prośbę. A on zapytał ją: Czego chcesz?. Odrzekła mu: Spraw, żeby ci dwaj synowie moi w twym królestwie siedzieli jeden po twojej prawicy, a drugi po lewicy. A Jezus odpowiedział: Nie wiecie, o co prosicie. Czy potraficie pić z kielicha, z którego ja pić będę? Potrafimy - odpowiedzieli mu. Rzekł im: Kielich mój pić

będziecie, ale zasiąść po prawicy mojej czy po lewicy - nie moja to rzecz, lecz Ojca mego, który da to tym, którym zostało przez niego przygotowane” Mat. 20:20-23 (Kowalski i NP). Wyraźniej od Pana Jezusa nikt nie potrafi tej sprawy przedstawić i może ją zrozumieć każdy przeciętny nieuprzedzony umysł. Dziwnym się tylko wydaje fakt, dlaczego wysoko kształceni duchowni nie chcą pojąć tej prostej prawdy Chrystusa i wchodzą w zakres dzieła, w którym Pan Bóg pozostawił sobie wyłączność.

Rorata Roman
R-
„Straż”